

Julia Rychel

Polska Szkoła im. H Sienkiewicza, USA Nowy Jork

Wiwat polskie sportowe stulecie!

W tym roku mija 100 lat od pierwszego występu reprezentacji Polski na igrzyskach olimpijskich. Zachęcona przez mojego nauczyciela w polskiej szkole postanowiłam wziąć udział w konkursie i w ten sposób uczcić to nasze piękne, sportowe stulecie.

Obejrzałam na YT kilka filmików z uroczystej inauguracji igrzysk. Przemarsz przedstawicieli wszystkich narodów biorących udział w imprezie jest naprawdę imponujący, natomiast zastanowił mnie fakt, dlaczego na czele reprezentacji zawsze jest Grecja. Tato wytłumaczył mi, że na pamiątkę dawnych lat, gdyż to właśnie w Grecji odbyły się pierwsze igrzyska nowożytnie. Sięgnęłam do ogromnych zasobów Internetu i teraz wiem, że twórcą tych nowożytnych igrzysk był francuski baron de Coubertin a rozpoczęły się po raz pierwszy w 1896 roku w Atenach. To on przekonywał wątpiących, że olimpiada może zaszcześcić dumę narodową każdego startującego państwa, a współpraca narodów świata może sprzyjać pokojowi i zapobiegać konfliktom. To on ręcznie namalował 5 pierścieni olimpijskich i wyjaśnił, że reprezentują one pięć części świata. Pierścienie te zostały po raz pierwszy użyte podczas igrzysk w Antwerpii. Dowiedziałam się również, że na tej samej olimpiadzie złote medale, które wieszane były na szyjach zwycięzców, po raz ostatni były w pełni złote. Obecnie, te medale są wykonane ze srebra i pokryte cienką warstwą złota i takie otrzymali nasi pierwsi olimpijczycy startujący w Paryżu.

W lipcu 1924 na igrzyskach w Paryżu, nasi sportowcy wywalczyli nad Sekwaną pierwsze medale dla Polski. Polska po raz pierwszy wystawiła swoją drużynę – była to okazja by pokazać światu, że po 123 latach niewoli Polska istnieje a także istnieje olimpijski sport. Wywalczyliśmy srebrny medal w drużynowym wyścigu kolarskim na 4 km oraz brązowy medal w jeździeckim konkursie skoków przez przeszkody – zdobył go Adam Królikiewicz na koniu Picador.

Kolarze: Józef Lange, Jan Lazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk, jak sami mówili, jechali na igrzyska po naukę, bo przecież nie mieli żadnego rozeznania do tej

pory.” W czasie niewoli Polacy startowali reprezentując barwy innych państw. Dlatego takim wielkim wzruszeniem dla całej ekipy. było wzniesienie na maszt polskiej flagi.

Natomiast nie sposób oddać radości naszych polskich kibiców, gdy w 1928, czyli na następnych igrzyskach, Halina Konopacka zdobyła pierwszy złoty medal olimpijski dla Polski rzucając dysk na rekordową odległość 39,62m. Eksperti sportowi twierdzą, że do dziś p.H. Konopacka może stanowić wzór człowieka z klasą. Była piękną kobietą, zawsze elegancko ubraną i dlatego na różnego rodzaju zawodach była prawdziwą ozdobą stadionów. Na igrzyskach w Amsterdamie dziennikarze okrzyknęli ją „miss igrzysk.” Była wszechstronnie uzdolniona – startowała w biegach sztafetowych, w skokach, pchała kulą. Dużo do myślenia dały mi jej zwierzenia, że wszystkie jej sukcesy wzięły się po prostu z zamiłowania do ruchu, z zamiłowania do przyrody. Jak sama opowiadała, „to ciekawość kazała jej rzucić, biegać próbować”. Jak wzięła do ręki dysk, to po paru razach padł rekord Polski. Dopiero wtedy zajął się nią trener. Pamiętam, że mówiliśmy o niej na lekcji historii, gdyż we wrześniu 1939 brała udział w dramatycznej, ale udanej akcji przewozu do Francji zasobów polskiego złota. Zapamiętałam też, że potem przeniosła się nasz kontynent i zajęła się poezją i malarstwem. Zmarła na Florydzie w 1989 r, ale jej urnę z prochami pochowano na cmentarzu w Warszawie. W 2018 r. została „sportowcem stulecia” razem z Ireną Szewińską oraz Januszem Kusocińskim., który w tym samym czasie, tzn w okresie międzywojennym osiągał ogromne sukcesy sportowe. Rekord Polski J. Kusociński ustanawiał 24 razy! Natomiast na olimpiadzie w Los Angeles w biegu na 10 km ustanowił nowy rekord olimpijski i nowy rekord Polski. Na tej samej olimpiadzie ustanowił 2 rekordy świata - na 3 km oraz na 4 mile. Ze łzami w oczach czytałam opowieść dziennikarki o jego „złotym biegu.” Otóż po biegu usiadł na trawie i kiedy zdjął buty, to z prasowej łoży widać było przez lornetkę, że całe nogi miał w bąblach podeszłych krwią. Z jakim bólem zdobył to złoto! Jaki to był silny i ambitny sportowiec! Ten wielki sportowiec został zamordowany przez Niemców, bo odmówił trenowania niemieckich lekkoatletów. Do końca, mimo tortur pozostał nieugięty.

Trzecim wielkim „sportowcem stulecia” obok H. Konopackiej i J. Kusocińskiego została nasza legenda sportu Irena Szewińska. Startowała w czterech olimpiadach – w Tokio, Meksyku, Monachium i Montrealu – zdobywając 7 medali olimpijskich, w tym 3 złote, 2 srebrne i 2 brązowe. Była wszechstronną sportswomenką, zdobywała medale w sztafecie 4x100 m, w biegach

oraz skoku w dal. Jest najbardziej utytułowaną polską sportsmenką pod względem zdobytych medali – 7 krążków, w tym 3 złote!

Natomiast mnie jako osobie mieszkającej od urodzenia w USA, zaimponowała postawa Stanisławy Walasiewiczówny na Olimpiadzie w Los Angeles w 1932 r. – w tej samej w której startował J. Kusociński. Otóż miała ona reprezentować USA, lecz w ostatniej chwili postanowiła wystąpić w barwach Polski. Zdobyła złoty medal w biegu na 100m a w 1936 w Berlinie - srebrny. Ze wzruszeniem przeczytałam jej decyzję reprezentowania Polski:

„Zawsze czułam się Polką, gorąco pragnęłam, aby dla mnie i moich rodaków, którzy wyemigrowali do Ameryki, zagrano w Los Angeles Mazurka Dąbrowskiego i wciągnięto na maszt flagę polską. Dla nas, dla Polonii amerykańskiej była to sprawa honoru i wynagrodzenia za wiele trudnych chwil, jakie niejednokrotnie przeżywaliśmy na obczyźnie”

Cieszę się, że pamięć o Niej wśród Polonii nie zginie, bowiem jej postać pojawiła się w nowym podręczniku historii dla 8 klasy. Parę miesięcy temu, po raz pierwszy usłyszałam o jej pięknej patriotycznej postawie właśnie w polskiej szkole.

Razem na 46 igrzyskach letnich i zimowych nasi sportowcy do 2022 roku zdobyli 79 medali złotych, 96 srebrnych, 196 brązowych, czyli razem 391 krążków. Tylko 3 razy Polacy wracali z igrzysk bez złota – z Paryża (1924), Berlina (1936) oraz Londynu (1948).

Z żalem przeczytałam, że w igrzyskach w Anglii w 1948 r. nasza ekipa nie miała wielkich szans na medale, gdyż składała się w większości z weteranów, którzy 12 lat temu startowali w Berlinie. Udało nam się tam zdobyć 1 brązowy medal – zdobył go młody 25-latek z Gdańska Antoni Antkiewicz, a wszystkie przedwojenne gwiazdy pięściarstwa poniosły klęskę. Miłym akcentem ze strony organizatorów było zakwaterowanie naszych olimpijczyków w obozie, w którym w czasie wojny stacjonowali polscy lotnicy ze słynnego dywizjonu 303.

Jak wyglądały igrzyska dawniej? Podobała mi się organizacja olimpiady w 1908 r.- czyli ponad 110 lat temu! Anglicy dokonali cudu, gdyż w niespełna 10 miesięcy zbudowali na obrzeżach Londynu – na wysypisku śmieci – najnowocześniejszy i największy wtedy na świecie stadion „White City.” Niezwykłość tego obiektu polegała na tym, że 100 m basen i boisko otaczała nie tylko bieżnia, ale i tor kolarski. Na trybunach zgromadziło się 80 tys. widzów, którzy jednocześnie mogli oglądać zawody lekkoatletyczne i pływanie, skoki do wody, wyścigi

kolarskie, futbol a nawet zapasy na ustanowionym specjalnym podium. Anglicy byli dumni, gdyż potrafili zorganizować igrzyska lepiej niż inni do tej pory.

A jak będą wyglądały olimpiady za 100 lat? tego nie potrafię sobie wyobrazić! Chciałabym, aby prawdziwi zawodnicy nie zostali zastąpieni przez sztuczną inteligencję. Chciałabym, aby na tych prawdziwych zawodach nie było ani śladu korupcji, aby zniknęły na zawsze środki dopingujące, aby zawodnicy walczyli „fair play” i napełniali dumą narodową swoje państwo.

Kilka lat temu na Paradzie Pułaskiego w NY spotkałam Anitę Włodarczyk, która była 3razy mistrzynią olimpijską w rzucie młotem. W Rio de Janerio zdobyła swój drugi złoty medal a jej rekord – rzut młotem na odległość 82 m – do tej pory nie został pobity. Na tej samej Paradzie spotkałam jeszcze jedną wielką olimpijkę – Otylię Jędrzejczak. Nie jestem fanem sportu, ale spotkanie z Otylią zrobiło na mnie duże wrażenie. Myślę że słynna „Oti” stała mi się bliska dlatego, że powróciły do mnie dawne emocje. Moja siostra Paulina osiągała niezłe wyniki w pływaniu; kibicowaliśmy jej całym sercem. Niestety jej kariera została przerwana przez pandemię – wszystkie baseny zostały zamknięte – a po pandemii rozpoczęła studia i nie udało się jej połączyć nauki ze sportem. Być może dlatego postanowiłam Otylię poznać dokładniej i na przykładzie jej kariery rozpoznać gdzie popełnił błąd i nie walczyliśmy dalej.

Zamówiłam w polskim „Empiku” jej książkę „Otylia. Moja historia” i przeczytałam ją jednym tchem. Poznałam Otylię – mam jej obraz jako mistrzyni w sporcie, na parkiecie i w życiu. Poznałam też, co myślą o niej inni – rodzice, przyjaciele oraz kolejni trenerzy. Czytając momentami się uśmiechałam, ale łzy też się pojawiały. Było mi smutno, gdy czytałam o jej rozpaczach i osamotnieniu po śmierci brata. Cieszę się, że po wielu miesiącach otrząsnęła się i wróciła do sportu. Udowodniła, że każdą osobistą tragedię i depresję można pokonać i walczyć o swoje marzenia ze wszystkich sił. Udowodniła, że siła i wytrzymałość to jej prawdziwe cechy. Ale też przestrzega, że chwile szczęścia są bardzo ulotne. W tym roku mija 10 lat odkąd Otylia zakończyła swą karierę sportową niesamowitymi osiągnięciami: złoty medal w Atenach, 2 srebrne, 17 medali we wszystkich barwach na Mistrzostwach Świata i Europy a tych z mistrzostw Polski nie sposób policzyć. Obecnie największą radość daje jej praca z dziećmi i młodzieżą. Czas spędzony z Otylią zapamiętam na długo. Tyle się dowiedziałam! Tyle się nauczyłam! Odczułam jej siłę i twardość, ale i wrażliwe serce. Poznałam piękno i magię jej

rodzicielstwa, które nadało jej życiu drugi bieg. Podziwiamy - ja i moja siostra – z jakim uporem godziła pasję z nauką i życiem prywatnym. Teraz wiemy, że trzeba wiele poświęcić, żeby być tak dobrym jak Otylia – ale, że trzeba opłynąć aż ziemię? Jej historia jest dla mnie inspiracją do działania, motywacją do pokonywania przeszkód; jest dowodem i daje nadzieję, że każdy z nas nie poddając się, może zostać mistrzem swojego życia.

Wiwat polskie sportowe stulecie!